



### Kazimierz Ajdukiewicz

Urodzony 12 XII 1890 w Tarnopolu. Studia na UJK we Lwowie (1908-1912), doktorat tamże (1912). Studia uzupełniające w Getyndze (1913). Od 1919 roku nauczyciel gimnazjalny. Habilitacja na UW (1921). W latach 1922-1925 nauczyciel w seminarium pedagogicznym i wykładowca uniwersytecki jako docent prywatny. Profesor UW (1926), kierownik jednej z katedr filozofii (1925-1928), później Katedry Filozofii na UJK (1928-1939). Profesor UAM (1945-1955), kierownik Katedry Teorii i Metodologii Nauki (później: Katedra Logiki), rektor UAM (1948-1952). Od 1955 ponownie na UW.

Logik, filozof, reprezentant szkoły lwowsko-warszawskiej. Głównym obszarem jego zainteresowań była logika, zajmował się także epistemologią, ontologią i etyką oraz historią tych dyscyplin.

Członek PAU (1947), PAN (1952), kierownik Zakładu Logiki Instytutu Filozofii i Socjologii PAN (od 1956).

Pierwszy redaktor naczelny „Studia Logica”. Zmarł 12 IV 1963 w Warszawie.

*Główne kierunki filozofii*, Lwów 1923; *Prope-deutyka filozofii*, Warszawa 1938; *Zagadnienia i kierunki filozofii*, Warszawa 1949; *Zarys logiki*, Warszawa 1953; *Język i poznanie*, Warszawa 1960-1965; *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965.

A. Jedynak, *Ajdukiewicz*, Warszawa 2003;  
R. Wójcicki, *Ajdukiewicz. Teoria znaczenia*, Warszawa 1999.

JACEK JADACKI

# KAZIMIERZ AJDUKIEWICZ 1890-1963

1. Miastem Kazimierza Ajdukiewicza był Lwów. Żona Ajdukiewicza - Maria z Twardowskich - powiedziała mi kiedyś: Lwów był dla nas obojga najpiękniejszym miastem na Ziemi. I dodała - że najlepiej im było we Lwowie za czasów Franciszka Józefa, i to nie tylko dlatego, że w tych czasach się poznali.

Ajdukiewicz urodził się w Tarnopolu, w 1890 roku, ale już w 1900 roku, po krótkim pobycie w Krakowie, gdzie ukończył szkołę powszechną, przeniósł się do stolicy ówczesnej Galicji i przebywał tam z przerwami ponad 40 lat - do 1945 roku. We Lwowie, w 1908 roku, ukończył z odznaczeniem Gimnazjum im. Franciszka Józefa, a potem - w latach 1908-1912 studiował filozofię (u Kazimierza Twardowskiego i Jana Łukasiewicza), matematykę (u Władysława Sierpińskiego) i fizykę (u Mariana Smoluchowskiego). We Lwowie, w 1912 roku, uzyskał doktorat na podstawie napisanej pod kierunkiem Twardowskiego rozprawy *Aprioryzm przestrzeni u Kanta a zagadnienie genezy charakteru przestrzennego wyobrażeń*. We Lwowie, w 1919 roku, podjął pierwszą pracę - w Gimnazjum im. Stefana Batorego, a więc *de facto* w tym samym gimnazjum, w którym otrzymał świadectwo dojrzałości, w latach zaś 1922-1925 był nauczycielem m.in. w Seminarium Pedagogicznym i wykładowcą uniwersyteckim jako docent prywatny. We Lwowie wreszcie, w 1928 roku, objął utworzoną dla niego katedrę filozofii i kierował nią aż do zamknięcia Uniwersytetu Jana Kazimierza w 1939 roku - po zajęciu Lwowa przez Rosjan.

Przez 10 lat - od 1945 do 1955 roku - mieszkał i pracował w Poznaniu. Otrzymał tam Katedrę Teorii i Metodologii Nauki, przekształconą następnie w Katedrę Logiki, na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym

- a w latach 1948-1952 pełnił funkcję rektora Uniwersytetu Poznańskiego. Nieprzypadkowo jedną z ulic w Poznaniu nazwano jego imieniem. Szkoda - że tylko w Poznaniu.

Epizody warszawskie miał dwa - stosunkowo krótkie, ale bardzo ważne i dla samego Ajdukiewicza, i dla nauki polskiej. Po pierwsze, habilitował się w Uniwersytecie Warszawskim, w 1921 roku, na podstawie rozprawy *Z metodologii nauk dedukcyjnych*; niedługo potem objął na trzy lata (1925-1928) jedną z katedr filozofii UW. Po drugie, do Warszawy przeniósł się z Poznania w 1955 roku i pozostał w niej już do śmierci: było to skądinąd 8 najpłodniejszych naukowo lat jego życia. W Warszawie kierował jednym z dwu uniwersyteckich zakładów logiki, a zarazem - od 1956 roku - Zakładem Logiki właśnie powstałego Instytutu Filozofii i Socjologii PAN.

2. Głównym - albo lepiej: centralnym - obszarem naukowych zainteresowań Ajdukiewicza była logika.

Jednakże zajmował się także problematyką innych - właściwie niemal wszystkich innych - dyscyplin filozoficznych, a więc problematyką epistemologii, ontologii i etyki, a ponadto historią tych dyscyplin. Jedyną dyscyplinę filozoficzną, która w marginalnym tylko stopniu jest reprezentowana w jego twórczości naukowej, stanowi estetyka. Pewnego rodzaju rekompensatą tej luki jest może to, że pasjonował się jednym z przedmiotów badań estetycznych, mianowicie muzyką - był jej nieprzeciętnym koneserem (zwłaszcza muzyki Beethovena i muzyki operowej) i niezłym interpretatorem (grywał na fortepianie) - oraz że szukał estetycznych wrażeń, praktykując przez wiele lat taternictwo.

3. Nie sposób powiedzieć, co było najważniejszym rezultatem badawczym Ajdukiewicza: nie dlatego, że nie miał wielkich osiągnięć w zakresie uprawianych przez siebie dyscyplin filozoficznych - lecz dlatego, że lista owych osiągnięć jest bardzo długa, a trudno zaleźć kryterium, za pomocą którego można by je uhierarchizować pod względem stopnia doniosłości. Jeśli zatem chce się jakoś oddać sprawiedliwość wkładowi Ajdukiewicza do nauki polskiej, nie pozostaje nic innego, jak wskazać przynajmniej niektóre pozycje z tej listy - z zastrzeżeniem, że są to zaledwie drobne i nieuporządkowane fragmenty owej listy.

Oto one.

4. Zacznijmy od logiki formalnej.

4.1. Mówi się czasem, że logika jest teorią konsekwencji. Ale relacja konsekwencji może być różnie ujmowana - np. jako relacja syntaktyczna

lub jako relacja semantyczna. W pierwszym wypadku jakieś zdanie jest konsekwencją innego, gdy da się z tego drugiego wydedukować za pomocą odpowiednich reguł. W drugim wypadku - gdy okres warunkowy mający za poprzednik to drugie, a następnik to pierwsze zdanie, jest prawdą logiczną, czyli podstawieniem jakiejś tautologii. Ajdukiewicz był bodajże pierwszym, który dostrzegł związek między tymi dwoma rodzajami konsekwencji i ujął go tezę, która przybrała później postać nazwaną „twierdzeniem o dedukcji”, a głoszącą - w uproszeniu - że jeśli jakieś zdanie jest konsekwencją syntaktyczną innego zdania, to jest też jego konsekwencją semantyczną.

4.2. Za najdojrzałą postać systemu dedukcyjnego uważa się sformalizowany system aksjomatyczny, tj. taki system, dla którego są określone *explicite* aksjomaty, czyli twierdzenia pierwotne, i reguły dedukcji, czyli reguły wyprowadzania jednych twierdzeń z innych. Ajdukiewicz - jako, mówiąc ostrożnie, jeden z pierwszych - sprecyzował warunki, które taki system powinien spełniać, oraz sposoby ustalania, czy warunki owe są w danym wypadku spełnione. Chodziło o to, żeby aksjomaty danego systemu były niesprzeczne i wzajemnie niezależne, oraz żeby sam system był zupełny (czyli - w jego pierwotnej terminologii - adekwatny). Aksjomatyka nie powinna więc zawierać takiej pary zdań, że jedno z nich byłoby negacją drugiego - ani takiego zdania, które dałoby się wydedukować z pozostałych, a ponadto powinna być tak dobrana, żeby dało się z niej wydedukować każde zdanie danego systemu lub negację owego zdania.

4.3. Poza krótkimi epizodami, kiedy co najmniej uwzględniano to, co dziś nazywa się „rachunkiem zdań”, a więc teorię związków między zdaniami prostymi rozpatrywanymi bez wnikania w ich strukturę syntaktyczną - dominującą postacią logiki formalnej aż do XIX wieku była sylogistyka, a więc teoria związków między zdaniami prostymi zachodzących właśnie ze względu na ich strukturę, czyli to, co dziś nazwalibyśmy „rachunkiem nazw”. W swojej tradycyjnej postaci sylogistyka była systemem aksjomatycznym, ale z dzisiejszego punktu widzenia niedoskonałym: aksjomatyka jej była niepełna - a niektóre stosowane w niej reguły dedukcji (czyli - jak mówiono - redukcji jednych trybów do innych) miały charakter jedynie intuicyjny. Ajdukiewicz sformułował *explicite* reguły dedukcji dla sylogistyki, zrekonstruowanej w języku rachunku predykatów, oraz podał jej pełną aksjomatykę, a więc aksjomatykę zawierającą - jak wtedy pisał - założenia wystarczające do udowodnienia tautologiczności wszystkich tautologicznych formuł (czyli poprawnych trybów) sylogistycznych i wystarczające do udowodnienia

nietautologiczności wszystkich formuł nietautologicznych (czyli trybów niepoprawnych).

5. Drugą - po logice formalnej - częścią logiki *lato sensu* jest semiotyka logiczna, czyli logiczna teoria języka. Warto odnotować, że Ajdukiewicz wprowadził termin „semiotyka logiczna” w takim rozumieniu do terminologii filozoficznej. Osiągnięcia Ajdukiewicza w zakresie semiotyki logicznej należą do wszystkich jej subdyscyplin: syntaktyki, semantyki i pragmatyki.

5.1. Jeśli chodzi o syntaktykę, to zasługą Ajdukiewicza jest wynalezienie prostego opisu struktury wszelkich wyrażeń złożonych za pomocą dwóch komplementarnych pojęć: operatora i jego argumentów - oraz opracowanie przejrzystej notacji dla takiego opisu. Najłatwiej przedstawić ideę Ajdukiewicza w tej sprawie za pomocą przykładu. Rozważmy zdanie „Ajdukiewicz pochwalał pracowite życie”, które jest skądinąd aluzją do tytułu jego pięknego artykułu „Pochwała życia pracowitego” (1948). Jeżeli zgodzimy się, że operatorem głównym tego zdania jest człon „pochwalał”, kolejnymi argumentami tego operatora są człony „Ajdukiewicz” i „pracowite życie”, zaś w tym ostatnim członie operatorem jest wyrażenie „pracowite”, a jego argumentem wyrażenie „życie” - to pozycje syntaktyczne członów tego zdania Ajdukiewicz oznaczyłby następująco: „pochwalał” - (1,0), „Ajdukiewicz” - (1,1), „pracowite życie” - (1,2), „pracowite” - (1,2,0), i wreszcie „życie” - (1,2,1).

5.2. Tak jak w wypadku konsekwencji, charakteryzowanej dwojako, syntaktycznie i semantycznie, tak też i w wypadku struktury wyrażeń złożonych Ajdukiewicz opisał ją nie tylko ze względu na syntaktyczne pozycje ich członów, lecz także ze względu na kategorie semantyczne owych członów - w tym wypadku za pomocą pojęć: zdania, nazwy oraz funktora i jego argumentów. I tym razem wynalazł odpowiednią notację. Semantycznokategorialny opis zdania „Ajdukiewicz pochwalał pracowite życie” wyglądałby tak: człony „Ajdukiewicz”, „pracowite życie” i „życie” - to nazwy, człon „pochwalał” - to funktor zdaniotwórczy od dwóch argumentów nazwowych (gdyż za jego pomocą z nazw „Ajdukiewicz” i „pracowite życie” tworzy się zdanie „Ajdukiewicz pochwalał pracowite życie”), człon zaś „pracowite” - to funktor nazwotwórczy od jednego argumentu nazwowego (gdyż za jego pomocą z nazwy „życie” tworzy się nazwę „pracowite życie”). Kategorie semantyczne całego zdania i poszczególnych jego członów Ajdukiewicz zapisywał następująco: zdanie -  $z$ ; nazwy -  $n$ ; funktor „pochwalał” -  $z/nn$ ; funktor „pracowite” -  $n/n$ . Ciąg wskaźników członów prostych naszego przykładowego zdania wyglądałby więc tak:  $n, z/nn, n/n, n$ .

Opisane pomysły Ajdukiewicza stały się początkiem gramatyki kategoryalnej.

5.3. Jeśli chodzi o semantykę i pragmatykę, to wkład Ajdukiewicza w te dziedziny z pewnych względów lepiej jest omówić łącznie. Chodzi o to, że centralnym pojęciem semantyki jest pojęcie znaczenia wyrażenia. Ajdukiewicz na różne sposoby eksplikował termin „znaczenie”, ale najoryginalniejszy z nich korzystał z pojęcia uznawania zdań – a więc z jednego z podstawowych pojęć pragmatyki. Na dodatek – termin „uznawać zdanie” jest w istocie skrótem terminu „uznawać zdanie za prawdziwe”, a więc terminu zawierającego jako swój człon termin „prawdziwy”, który, podobnie jak termin „znaczenie”, jest jednym z najważniejszych terminów semantycznych.

Tradycyjnie definiowano „znaczenie wyrażenia” przy pomocy definicji klasycznej, to jest definicji, która w tym wypadku miałaby formę: „Znaczenie wyrażenia jest to to-a-to” (np. „jest to denotacja tego wyrażenia” lub „jest to konotacja tego wyrażenia”). Ajdukiewicz zdecydował się na tzw. definicję kontekstową, mającą postać: „Wiążemy z danym zdaniem i jego składnikami znaczenie przysługujące im w pewnym języku, gdy jest tak, że jeżeli znajdziemy się w określonej sytuacji, to powinniśmy uznać to zdanie za prawdziwe”. Formuły, przyporządkowujące jakiemuś zdaniu sytuację, która «zmusza» nas do uznania tego zdania za prawdziwe, Ajdukiewicz nazwał „dyrektywami sensu”, a samą koncepcję – „koncepcją dyrektywalną”. Wyróżnił przy tym trzy typy dyrektyw: aksjomatyczne, dedukcyjne i empiryczne – w zależności od tego, jakiego rodzaju są sytuacje, o których jest w nich mowa. Ktoś, kto by nie uznał za prawdziwe zdania „Kwadrat jest to kwadrat”, dałby świadectwo tego, że łamie pewną dyrektywę aksjomatyczną języka polskiego; kto by nie uznał zdania „Kwadrat jest prostokątem” – złamałby odpowiednią dyrektywę dedukcyjną; kto by natomiast widząc figurę: nie uznał zdania „To jest kwadrat” – złamałby odpowiednią dyrektywę empiryczną.

Badania w zakresie dyrektywnej teorii sensu poszły w dwóch kierunkach: redukcji dyrektyw aksjomatycznych do dedukcyjnych, a dedukcyjnych do empirycznych, oraz behawioralnej interpretacji uznawania – jako gotowości do podjęcia działania, przynoszącego zysk w wypadku prawdziwości uznawanego zdania (a stratę – w wypadku jego fałszywości).

6. Metodologia – trzeci po logice formalnej i semiotyce logicznej podstawowy dział logiki *lato sensu* – bywa uprawiana na dwa sposoby: jako metodologia apragmatyczna (jak ją niekiedy nazywał Ajdukiewicz) bądź jako metodologia pragmatyczna (w terminologii Ajdukiewicza).

Metodologia pragmatyczna jest teorią czynności naukotwórczych; metodologia apragmatyczna – teorią wytworów tych czynności.

Najwięcej wysiłku włożył Ajdukiewicz w studia nad metodologią pragmatyczną. Przyniosły one wiele ważnych rezultatów teoretycznych.

**6.1.** Ajdukiewicz zaproponował więc nową definicję i klasyfikację rozumowań. W klasycznym, pochodzącym od Łukasiewicza, ujęciu – rozumować (dodajmy – prawomocnie, bo to jedynie go interesowało) to tyle, co dobierać do jakiegoś danego zdania jego rację lub następstwo. Pierwsze – jest redukcją, drugie – dedukcją. Zarówno dane w rozumowaniu, jak i dobierane w nim zdania, mogą być przez rozumującego uznane za prawdziwe lub nie. Z tego punktu widzenia redukcja jest bądź tłumaczeniem bądź dowodzeniem, a dedukcja – wnioskowaniem bądź sprawdzaniem.

Ajdukiewicz uznał, że zrekonstruowane przez Łukasiewicza pojęcia tłumaczenia, dowodzenia, wnioskowania i sprawdzania zbyt odbiegają od sensu, w którym odpowiednie terminy są używane w codziennej praktyce naukowej. W praktyce tej np. „wnioskowaniem” określa się nie tylko rozumowanie dedukcyjne, lecz także różne odmiany rozumowań niededukcyjnych – takie jak wnioskowanie indukcyjne czy wnioskowanie przez analogię. W świetle preferowanej przez niego metodologii pragmatycznej był to poważny zarzut. Z tego punktu widzenia naturalniejsza też była – według Ajdukiewicza – klasyfikacja rozumowań m.in. ze względu na to, czy są spontaniczne, czy planowe (zmierające do rozwiązania określonego zadania), oraz czy są niezawodne, czy zawodne (czyli co najwyżej uprawdopodobniające).

**6.2.** Przedmiotem specjalnych analiz Ajdukiewicza stały się te ostatnie wnioskowania – zwłaszcza zawodne wnioskowania uzasadniające. Starał się on m.in. sprecyzować kryteria prawomocności takich wnioskowań.

Odróżnił w tym celu schemat wnioskowania od trybu (sposobu) wnioskowania. Schemat wnioskowania jest schematem, z którego przez podstawienie uzyskuje się określone formuły inferencyjne. Ze względu na schemat wnioskowania – wnioskowanie może być niezawodne lub (w różnym stopniu) zawodne. Wnioskowanie np. z tego, że żaden filozof nie jest prorokiem, o tym, że żaden prorok nie jest filozofem – jest wnioskowaniem niezawodnym; natomiast wnioskowanie z tego, że pewien tarnopolanin był logikiem, o tym, że każdy tarnopolanin jest logikiem – jest wnioskowaniem zawodnym – i to wysoce. Ze względu na tryb – wnioskowanie może być racjonalne lub nieracjonalne. Za racjonalne wolno uznać tylko takie wnioskowanie, że stopień jego niezawodności jest niemniejszy od stopnia jego pewności. Nieracjonalnie wnioskowałby zatem ktoś, kto pełne przekonanie, że każdy

tarnopolanin jest logikiem, opierałby wyłącznie na tym, że pewien tarnopolanin był logikiem.

7. Jest zrozumiałe, że będąc logikiem – i mając w wielu działach logiki niemałe osiągnięcia – Ajdukiewicz starał się zastosować rezultaty w niej osiągnięte do innych działów filozofii. Przybrało to u niego postać posługiwania się w metafizyce – na szeroką skalę – metodą badawczą, która przeszła do historii pod nazwą „parafrazy semantycznej”.

7.1. Idea parafrazy semantycznej wyglądała z grubsza następująco.

Zdaniami o rzeczywistości można w dobrze określony sposób przyporządkować zdania o owych zdaniach. Zamiast o rzeczywistości możemy wtedy mówić o zdaniach mówiących o rzeczywistości; zamiast teorii rzeczywistości możemy uprawiać teorię zdań o owej rzeczywistości czyli – jeszcze inaczej mówiąc – teorię języka opisującego tę rzeczywistość. Język opisujący pewną rzeczywistość – czyli język przedmiotowy – jeśli ma spełniać dobrze swoje zadanie, powinien być systemem zdań o ustalonym sensie, połączonych ze sobą stosunkiem konsekwencji. System taki jest więc rodzajem systemu dedukcyjnego, a teoria systemów dedukcyjnych – to logika apragmatyczna czyli metalogika. Ustalenia metalogiki muszą więc obowiązywać w teorii języków przedmiotowych – w tym w teorii języków nauki. Z teorią taką właśnie wolno nam utożsamiać metafizykę i jej dwa podstawowe działy: epistemologię i ontologię.

7.2. A teraz przykład Ajdukiewiczowskiej parafrazy semantycznej jednego ze stanowisk metafizycznych w sprawie stosunku języka do rzeczywistości – mianowicie pewnej wersji idealizmu transcendentalnego – i zastosowania rezultatów metalogiki do podważenia tego stanowiska.

Na stanowisku realistycznym wspomniany stosunek wygląda następująco: za pomocą języka (przedmiotowego) odwzorowuje się niezależnie od niego istniejącą rzeczywistość. Zgodnie z idealizmem transcendentalnym jest poniekąd odwrotnie: to, co nazywamy „rzeczywistością”, jest w istocie intencjonalnym konstruktem – wytworem – zdeterminowanym przez język, zupełnie analogicznie jak np. świat mityczny jest konstruktem mitologii, a świat bohaterów *Trylogii* jest zdeterminowany przez to, co się w *Trylogii* o nim mówi. Jak rozstrzygnąć – kto ma rację: realista czy idealista? Według Ajdukiewicza da się to zrobić właśnie dzięki zastosowaniu metody parafrazy semantycznej. Idealizm transcendentalny przybierze wtedy postać tezy stwierdzającej, że prawdziwe są wszystkie i tylko te zdania przedmiotowe (o rzeczywistości), które muszą być uznane za prawdziwe na gruncie dyrektyw sensu obowiązujących w języku, w którym te zdania zostały sformułowane. A ta teza – w świetle ustaleń metalogiki – jest fałszywa. Okazuje się



bowiem, że wystarczy, aby język pewnej teorii miał jako swoją część język arytmetyki, aby klasa zdań tego języka uznanych za prawdziwe na podstawie dyrektyw sensu nie obejmowała wszystkich zdań prawdziwych w owej teorii.

Błędny jest zatem także transcendentálny idealizm epistemologiczny.

7.3. Stosując na szeroką skalę narzędzia logiczne w rozważaniach filozoficznych – Ajdukiewicz miał zarazem, jak może nikt inny, pełną świadomość tego, że przy ich stosowaniu trzeba zachować daleko idącą ostrożność. Chodzi o to, że język logiki – pod wieloma względami doskonalszy od języka naturalnego, którym posługują się na ogół filozofowie – płaci za tę doskonałość sporą cenę: nie spełnia pewnych istotnych funkcji języka naturalnego.

Weźmy – powiada Ajdukiewicz – spójnik implikacji. Czytamy go w języku rachunku zdań „Jeżeli  $p$ , to  $q$ ” (gdzie na miejsce ' $p$ ' i ' $q$ ' możemy wstawić dowolne zdanie), ale nie jest to dokładnie ten sam spójnik, który występuje w okresie warunkowym języka naturalnego – np. w zdaniu „Jeżeli zabraknie nam pieniędzy, to pożyczymy je od kogoś”. Jak wiadomo, do prawdziwości zdania z logicznym spójnikiem implikacji wystarczy, by na miejscu ' $p$ ' stało zdanie fałszywe lub na miejscu ' $q$ ' – zdanie prawdziwe. Nie wypowiedzielibyśmy natomiast jako zdania z intencji prawdziwego wspomnianego okresu warunkowego, tylko dlatego, że nie zabrakło nam pieniędzy, ani tylko dlatego, że pożyczylismy je od kogoś. Ajdukiewicz wyjaśnił to odróżniając dwie funkcje zdań: stwierdzanie i wyrażanie. Otóż zarówno zdanie implikacyjne języka rachunku zdań, jak i okres warunkowy języka naturalnego stwierdzają to samo. Ktoś jednak, kto wygłasza zdanie „Jeżeli zabraknie nam pieniędzy, to pożyczymy je od kogoś”, wyraża ponadto to, że: (a) jest przekonany, że nie zajdzie to, co stwierdza następnik, bez zajścia tego, co stwierdza poprzednik; (b) nie wie, że poprzednik jest fałszywy, i nie wie, że następnik jest prawdziwy; (c) jest gotów wywnioskować z poprzednika następnik.

Otóż niczego takiego nie wyraża zdanie zbudowane za pomocą spójnika implikacji rachunku zdań.

8. Granica między logiką – i w jej obrębie metodologią – a epistemologią jest płynna. W strefie tej płynności leży problem statusu wiedzy naukowej, a w szczególności pytanie o dopuszczalny w nauce sposób uzasadniania jej twierdzeń. Mówiąc w uproszczeniu – jest to pytanie, czy o treści twierdzeń przyjmowanych w nauce rozstrzyga doświadczenie (empiria) i rozumowanie (dedukcja), czy też jest on kwestią umowy (konwencji). Ścierały się tutaj od dawna poglądy, których skrajnościami

był, z jednej strony, radykalny empiryzm, z drugiej zaś – radykalny konwencjonalizm. Według pierwszego z tych poglądów o wszystkim w nauce decyduje empiria; według drugiego – o wszystkim decydują konwencje.

Ajdukiewicz włączył się w dyskusję na ten temat – i zajął stanowisko, które sam określał trochę myląc jako „radykalny konwencjonalizm”. Był to konwencjonalizm w tym mianowicie rozumieniu, że zakładał, iż o treści twierdzeń naukowych rozstrzyga zarówno doświadczenie i rozumowanie, jak i umowa, tyle że konwencjonalne nie są same dane doświadczenia, lecz sposób ich odwzorowania w języku – i to są konwencjonalne podwójnie: dane te nie narzucają w pełni wyboru określonego kształtu siatki pojęciowej, w której te dane się odwzorowuje, a wybrana siatka pojęciowa nie narzuca określonego kształtu języka, w którym się tę siatkę utrwała. Inaczej mówiąc: konwencjonalne są dyrektywy sensu. Był to zaś konwencjonalizm radykalny, gdyż – zdaniem Ajdukiewicza – wskazaną konwencjonalnością odznaczają się wszystkie twierdzenia naukowe. Inaczej mówiąc: konwencjonalne są wszystkie dyrektywy sensu.

9. Spośród głównych zagadnień należących do ontologii – Ajdukiewicz poświęcił szczególną uwagę dwóm: na czym polega istnienie i jak opisać zmianę, aby nie prowadziło to do niepożądanych następstw.

9.1. Już w starożytności zastanawiano się nad sensownością zdania „Istnieją przedmioty, które nie istnieją”. Bez dodatkowych komentarzy – uznanie tego zdania za prawdziwe prowadziłyby do tezy, że pewne przedmioty zarazem istnieją i nie istnieją. Jest jasne, że jeśli owo zdanie ma być wolne od takiej konsekwencji – słowo „istnieją” musi być w nim wzięte raz w jednym, a raz w innym sensie. Ta obserwacja zapoczątkowała wysiłki zmierzające do ścisłego wyanalizowania pojęcia – a dokładniej pojęć – istnienia.

Ajdukiewicz zrobił to dla istnienia realnego, czyli rzeczywistego, i intencjonalnego, czyli tylko pomyślanego. Wykazał on, że język, w którym chcielibyśmy mówić o przedmiotach intencjonalnych, nie może nie zawierać wyrażen odnoszące się do przedmiotów realnych. Przypuśćmy bowiem, że w *Iliadzie* mówi się m.in. o Zeusie – i na tej podstawie mamy prawo powiedzieć, że Zeus istnieje intencjonalnie. Trzeba więc móc sformułować zdanie: „Zdanie „Tak to Zeusa wielkiego spełniała się wola” występuje w *Iliadzie*”, a w tym zdaniu mówi się m.in. o pewnym przedmiocie realnym, mianowicie o realnym eposie Homera. To sprawia, że tzw. obiektywni idealiści, którzy uważają, że nic nie istnieje realnie – czyli że jeśli coś istnieje, to co najwyżej intencjonalnie – nie mogą poprawnie zwerbalizować swego poglądu. Aby bowiem powiedzieć

np., że nie tylko Zeus, ale i – powiedzmy – sam Homer istnieje tylko jako przedmiot pomyślenia jakiejś osoby, muszą przyznać tej ostatniej osobie istnienie rzeczywiste, a więc tym samym zaprzeczyć własnemu pogładowi.

W ten sposób Ajdukiewicz znalazł argument za odrzuceniem drugiej – ontologicznej – postaci idealizmu.

**9.2.** Od starożytności ciągnęły się też kłopoty z opisem zmiany, który nie gwałciłby zasady niesprzeczności. Rozumowano m.in. w taki mniej więcej sposób. Przypuśćmy, że jakiś przedmiot w pewnym okresie zmienia barwę – jak to jest np. z żółknącym liściem, który z zielonego zmienia się w żółty. Można powiedzieć ogólnie, że taki liść na początku okresu, w którym zachodzi zmiana, jest zielony, a na końcu tego okresu – jest żółty czyli, ogólniej mówiąc nie-zielony. A jaki jest ten liść pod względem barwy w środku tego okresu? Nie jest ani zielony, ani nie-zielony. Nie być zaś nie-zielonym – to tyle, co – być zielonym. A zatem – zgodnie z takim opisem – nasz liść w środku okresu swej zmiany zarazem nie jest zielony i jest zielony. Gwałci w ten sposób zasadę niesprzeczności: jest wewnętrznie sprzeczny. Na podstawie podobnych wywodów uznawano bądź że w świecie nie zachodzą zmiany, co jest w konflikcie z empirią, bądź że w świecie zachodzą sprzeczne stany rzeczy, co jest w konflikcie z logiką klasyczną. W tym drugim wypadku próbowano nawet skonstruować konkurencyjną wobec klasycznej logikę – nazwaną „logiką dialektyczną” – która dopuszczałaby rzeczywiste istnienie sprzeczności.

Ajdukiewicz zanalizował to i podobne rozumowania – i wykazał, że są one błędne formalnie lub opierają się na nieuprawnionych presupozycjach. Jedną z takich presupozycji jest założenie, że możemy bycie-żółtym żółtknącego liścia utożsamić z jego nie-byciem-zielonym. W istocie, kiedy mówimy, że liść nie jest zielony – to chodzić musi o każdą barwę żółtknącego liścia od chwili, w której przestał być zielony. W środku okresu zmiany liść jest więc również – wbrew rozważanemu wywodowi – nie-zielony. Zasada niesprzeczności nie zostaje w ten sposób naruszona.

Warto może zaznaczyć, że artykuł Ajdukiewicza „Zmiana i sprzeczność” (1948), zawierający powyższy wywód, przyczynił się co najmniej pośrednio do tego, że ideolodzy komunizmu przestali atakować logikę jako szkodliwy, burżuazyjny przeżytek zagrażający ich totalitarnemu imperium.

**10.** Chyba nieprzypadkowo ostatnim tekstem opublikowanym przez Ajdukiewicza przed II Wojną Światową był artykuł „O sprawiedliwości”

(1939), a pierwszym tekstem opublikowanym przez niego po tej wojnie był artykuł „Co to jest wolność nauki” (1946). Reprezentują one aksjologiczny nurt jego zainteresowań, a zawarta w nich analiza natury sprawiedliwości i wolności - ma niewiele sobie równych pod względem sugestywności.

Ajdukiewicz zaproponował, aby nazywać „sprawiedliwym” czyn, w którego efekcie ktoś otrzymuje to, co się mu od kogoś innego słusznie należy. To zaś, co się komuś od kogoś słusznie należy, jest regulowane przez zasadę słuszności - czyli zasadę równej zapłaty i odpłaty. Można w uproszczeniu powiedzieć, że jeżeli dana osoba otrzymała od kogoś przedmiot o określonej wartości, to temu komuś należy się od tej osoby przedmiot o takiej samej wartości. Jedną z interesujących konsekwencji takiego ujęcia jest to, że kategoria sprawiedliwości nie znajduje zastosowania wobec osób, które nie są w zasięgu zasady słuszności. Nie można np. mówić o tym, że sprawiedliwie należy się coś komuś od osoby, której ten ktoś nie obdarzył żadną wartością pozytywną ani negatywną - ani też należy się cokolwiek od kogokolwiek, jeśli np. doznał zła, ale nie ze strony jakiejś osoby (tylko - powiedzmy - ze strony «sił przyrody»).

Z kolei - jeśli chodzi o wolność, to Ajdukiewicz zaproponował, aby ściśle odróżniać dwa jej rodzaje: wolność działania i wolność myślenia.

Człowiek jest - według Ajdukiewicza - wolny w działaniu (albo inaczej: w wyborze działania), gdy może robić to, co chce, i nie jest zmuszony do tego, by robił to, czego nie chce, z zastrzeżeniem, że mowa jest wyłącznie o ograniczeniach płynących z umyślnego działania innych ludzi. Nie jest wolny w tym sensie ten, komu ktoś inny np. zakneblował usta albo zakazał mówić pod groźbą odpowiednio surowej sankcji - ale nie ten, kto nie może mówić, gdyż dotknął go paraliż. Takie ujęcie wolności działania pozwala uniknąć konfliktu między postulatem wolności a tezą determinizmu. Natomiast człowiek jest wolny w myśleniu, gdy ma prawo wierzyć we wszystko i tylko to, za czym przemawiają rzeczowe argumenty, a nie ma obowiązku wierzyć w nic, za czym rzeczowe argumenty nie przemawiają, lub, co więcej, w coś, przeciwko czemu przemawiają takie argumenty.

Ograniczenie tych dwóch zakresów wolności - wolności w działaniu i wolności w myśleniu - jest o tyle ważne, że uwalnia od wielu nieporozumień na terenie aksjologii.

11. Po śmierci Twardowskiego, mistrza (i teścia) Ajdukiewicza, opublikowano przemówienia wygłoszone na akademii żałobnej ku jego czci; księdze zawierającej te przemówienia nadano tytuł: *Nauczyciel* -

*uczony - obywatel*. Te trzy rzeczy są ważnymi punktami odniesienia również przy ocenie postaci Ajdukiewicza.

11.1. Postać Ajdukiewicza jako uczonego - przez pryzmat jego osiągnięć - naszkicowana została wyżej. Nazywano Ajdukiewicza „analitykiem-profundystą”, „umysłem drażącym w głąb” - ze względu na przenikliwość dokonywanych przez niego analiz krytycznych; ale był to zarazem syntetyk-wizjoner, umysł o szerokich horyzontach teoretycznych, dzięki którym potrafił wyznaczać nowe pola badawcze innym - przez nich niedostrzeżone. Profundyzm i wizjonerstwo prowadziły go do nowatorstwa i prekursorstwa w wielu dziedzinach. Hasłem Ajdukiewicza było precyzować przekazane przez historię problemy filozoficzne - w tym także problemy logiczne, gdy okazywało się, że również język logiki cierpi na przewlekłą chorobę wieloznaczności, chwiejności i nieostrości.

11.2. Jakim był Ajdukiewicz nauczycielem?

Wszystkie świadectwa pisane i ustne są zgodne: był znakomitym wykładowcą. Jego prelekcje były zawsze sumiennie przygotowane - a ich treść przedstawiana w sposób, który łączył harmonijnie ścisłość i obrazowość.

Był ponadto nauczycielem-wychowawcą: dbał nie tylko o jakość swoich wykładów, lecz także o dobry poziom słuchaczy - i o stworzenie im warunków, które by utrzymaniu takiego dobrego poziomu sprzyjały. To właśnie Ajdukiewiczowi zawdzięczamy, że w Polsce powojennej udało się utrzymać - a niekiedy nawet wprowadzić - zajęcia z logiki na większości kierunków studiów uniwersyteckich. Że to była zasługa Ajdukiewicza - świadczy o tym m.in. i to, że po jego śmierci doszło pod tym względem do stopniowego regresu, który *nb.* ostatnio przybrał postać dramatyczną nie bez tragicznych skutków w sferze publicznej.

Pewne pojęcie o talentach pedagogicznych dają podręczniki Ajdukiewicza. Wszystkie - z różnych okresów życia - znakomite: *Główne kierunki filozofii* (1923), *Logiczne podstawy nauczania* (1934), *Propedeutyka filozofii* (1938), *Zagadnienia i kierunki filozofii* (1949), *Zarys logiki* (1953), wreszcie *Logika pragmatyczna* (1965). Wyłania się z nich nie tylko kolekcjoner cudzych rezultatów - lecz przede wszystkim systematyk-esencjalista. Wiele fragmentów tych podręczników (np. część „Postępowanie człowieka” z *Propedeutyki filozofii* czy większość zawartości *Logiki pragmatycznej*) - to oryginalne monografie w zakresie poruszanej problematyki. Podręczniki Ajdukiewicza stanowią do dziś niedościgły wzór dydaktycznej perfekcji.

Mierzy się czasem wielkość nauczyciela - wielkością jego uczniów. Złudna to miara, ale i ze względu na nią Ajdukiewicz miałby się czym

pochwalić. Do grona jego doktorantów należeli m.in. Zygmunt Schmierer (doktorat w 1936 roku) – przedwcześnie zgasła gwiazda logiki polskiej (zamordowany został przez Niemców w czasie II Wojny Światowej – i Roman Suszko (doktorat w 1948 roku), którego twórczość wyznaczyła niemały obszar oryginalnych badań w dziedzinie logiki – w postaci logiki niefregowskiej. Jeśli natomiast chodzi o wpływ pośredni – to właściwie wszyscy znaczący logicy polscy drugiej połowy XX wieku mają prawo uważać się za uczniów lub współpracowników Ajdukiewicza.

### 11.3. A jakim obywatelem był Ajdukiewicz?

Niech mówią gołe fakty.

Klasa maturalna: Ajdukiewicz na posiedzeniu Kółka Historycznego wygłasza referat „Powstanie Listopadowe”. Lata 1912-1913: Ajdukiewicz jest uczestnikiem Stałych Drużyn Strzeleckich (z których wyłoni się później Legion Strzelecki). I Wojna Światowa: Ajdukiewicz-artylezysta otrzymuje dwa srebrne medale za waleczność – a mianowicie za wydobycie kolegów-żołnierzy z zagazowanego fortu na froncie austriacko-włoskim. 1918 rok: Ajdukiewicz – już w Wojsku Polskim – formuje pociąg pancerny „Odsiecz” i dowodzi nim w walkach polsko-ukraińskich pod Lwowem. 1920 rok: Ajdukiewicz na apel Rady Obrony Państwa – jako ochotnik – bierze udział w Bitwie Warszawskiej i innych bataliach wojny polsko-bolszewickiej, kończąc kampanię w randze kapitana artylerii. 1935 rok: Ajdukiewicz jest współzałożycielem pisma *Studia Philosophica*, którego cztery wydane tomy stały się wizytówką filozofii polskiej na Zachodzie. Lata 1939-1945: Ajdukiewicz we Lwowie – pod oboma okupacjami – prowadzi tajne wykłady na poziomie akademickim. 1953 rok: Ajdukiewicz zakłada pismo *Studia Logica* i redaguje je do śmierci; pismo to jest do dziś jednym z najważniejszych periodyków logicznych świata. Lata rektoratu w Uniwersytecie Poznańskim: Ajdukiewiczowi dzięki mądrej taktyce udaje się zminimalizować szkody wyrządzone ośrodkowi poznańskiemu przez szalejący totalitaryzm sowiecki.

12. Jak widać – Ajdukiewicz był nie tylko człowiekiem myśli, lecz i człowiekiem czynu.

Krótki – i piękny – opis osobowości Ajdukiewicza dał jego gimnazjalny kolega, także ówczesny prymus, a później jeden z koryfeuszy filozofii polskiej, Tadeusz Czeżowski:

Jego wyniosła i piękna postać dobrze harmonizowała z jego umysłem – umysłem męża, który stawiał sobie cele wysokie i realizował je

konsekwentnie, gdyż jednoczył w sobie rozum i wolę, prawość i odwagę. Te przymioty czyniły go człowiekiem władczyim i dawały mu autorytet, uznawany zarówno przez ludzi mu bliskich, jak przez przeciwników. Ale nie był to człowiek twardy, gdyż posiadał bogate życie uczuciowe, które wyrażało się żywym odczuwaniem piękna przyrody i sztuki, zwłaszcza muzyki (czynnie przezeń uprawianej), a także głębokim poczuciem moralnym i szczerym humanitaryzmem. Atmosfera wewnętrznej pogody znamionująca jego wielostronne umiłowania opromieniała go czarem osobistym i jednała przyjaciół. A chociaż – jak każdy człowiek o duszy wrażliwej – podlegał zmiennym nastrojom, to czyniły go one tym bliższym w osobistym obcowaniu, nigdy zaś nie odwoływały z drogi, którą uważał za słuszną.

Dodajmy do tego jeszcze, że Ajdukiewicz lubił ubierać swoje poglądy w szatę sentencji. Mawiał np.: Niektórzy *znoszą* problemy filozoficzne – ja je tylko *unaukowiam*. Albo: Co innego grzebać *filozofię*, a co innego – *w filozofii*. Swoje preferencje światopoglądowe wyrażał dosadnie. Na przykład antyklerykalizm: *Że Bóg jest, wydaje mi się niemalże pewne; że Chrystus jest Bogiem i człowiekiem zarazem, tego zupełnie nie rozumiem; pewien natomiast jestem, że Kościół to instytucja diabelska!* Albo krytyczny stosunek do fenomenologii: *Jak Ingarden przyjechał do Lwowa, to nawet woda w kranach zmętniała. Swoją dewizę życiową – realizmu praktycznego – wypowiadał w postaci żartobliwej dyrektywy: Nie kiwaj palcem w bucie, gdy grozi to złamaniem nogi! Ludzi dzielił na szlachetnych i nikiemnych: o pierwszych mówił, że są dziećmi szlachcica, a o drugich – że są dziećmi stróża. I dodawał: Trzeba uważać, bo niektórzy szlachetnie urodzeni okazują się synami stróża!*

W czasie jednej z zakopiańskich wycieczek pewna góralka na widok Ajdukiewicza miała powiedzieć: *Pon to kieby jaki cysorz!* Spodobała mu się ta kwalifikacja – i odtąd sam siebie nazywał „cesarzem”, a innych ludzi z otoczenia wyróżniał co najwyżej tytułem barona. W czasie rektoratu poznańskiego nadano mu – za jego cichym przyzwoleniem – imię: Kazimierz Wspaniały.

Istotnie: był to wspaniały – nauczyciel, uczonek i obywatel.

I wspaniały człowiek – po prostu.